PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^{ER} 10.

WARSZAWA—NIEDZIELA.
Dnia 22 Stycznia (3 Lutego) 1856 roku.

ROLNICTWO.

PŁODY I MACHINY ROLNICZE NA WYSTAWIE.

(Dalszy ciąg).

Fabrykacja machin rolniczych robi oczywiste postępy we Francji: Liczą stu pięćdziesięciu wystawców narodowych tej kategorji i tym sposobem prawie wszystkie nasze pracownie są przedstawiune. Jedna z naszych najważniejszych i najdawniejszych rękodzielni, ta która dotąd nosi firmę Dombasla nic nie nadesłała. Mnóstwo kołodziei wiejskich, którzy zaczynają wyrabiać dość dobrze narzędzia gospodarsko-rolnicze, brakuje także. Nawzajem, szkoły agronomiczne z Grygnon i Grand-Jouan, szkoła folwarczna Mesnil St. Firmin, kolonia rolnicza Mellray, pracownie naszych najsłynniejszych fabrykantów dostarczyły odznaczającego się zapasu. Pomimo tych wytrwałych usiłowań machiny angielskie i amerykańskie przewyższają dotąd nasze. Nawet sami Belgowie ze swojem rolnictwem bardziej rozcząstkowanem od naszego, znaleźli środek przewyższyć nas pod pewnym względem. Z pomiędzy innych narodów, słynny instytut rolniczy w Hohenheim (w Wirtembergu) przedstawił nam zbiór zupełny swych narzędzi, który może nam wykazać kilka pożytecznych skazówek.

Z tych wszystkich narzędzi, najpożyteczniejsze jest zarazem najtrudniejsze do wydoskonalenia; nie masz doskonałego pługa i można nawet powątpiewać o możebności wynalezienia takiego, któryby czynił zadość wszelkim warunkom. Pomimo tego, gdy przedsiębrane dotąd usiłowania dla zastąpienia tego pierwotnego narzędzia chybiły, potrzeba zatem używać go ulepszając o ile podobna. Wszystkie płazi były probowane przez przysięgłych; te które zdawały się odbywać najdokładniej robotę z najłatwiejszem pociągem, były angielski Howarda, amerykański Binghama, belgijski Odeursa; i francuzki Grignona. Ponieważ doświadczenie nie odkryło w żadnem wyższości odznaczającej, jest przeto prawdopodnem że każdy naród swój zachowa. To co jest wadliwem i niedokładnem w robocie pługa zniewala używać innych narzędzi wcelu uzupełnienia go, takiemi zas są skarifikatory, pogłębiacze brony i brony. — Co do jednych i drugich wyższość Anglików jest niezaprzeczena. Nic nie zastąpi podwójnego radła Garetta, eksyrpatora Colemana, brony norwegskiej i wałka kruszącego Kroskilla. Te wyborne narzędzia, są obecnie naśladowane we Francji o ile dozwala wysoka cena żelaza i małe zasoby naszych rolników.

Nie znaleziono jeszcze sposobu uprawiania roli za pomocą pary, lubo nie przestają nad tem pracować. Machina której widzieliśmy tylko model na wystawie, ale która była przedstawiona w zupełności na wystawie w Carlisle, to jest machina Uskera, nie urzeczywistniła nadziei jakie wzniecila. Należy zatem na nowo rozpocząć. Ważna rzecz jest ażeby wynaleźć to co ma zastąpić działalność pługa, ażeby głębiej poruszać i lepiej rozpulchniać ziemię. Nikt bliżej nie dosięgnął tego celu nad p. Gnibal, de Castra (z Tarn) którego tak zwana karczownica (defonceuse) ukazała się na wystawie. Ten ogromny wał z lanego żelaza uzbrojony zębami żelaznemi lekko zakrzywionemi na trzydzieści centymetrów długości, działa podobnie jak połączenie kilku motyk. Probowano w obec przysięgłych, karczownica, uległa krytyce; wymaga wiele siły i jej praca nie wydawała się doskonałą. Doświadczenie wykazało, że jest skuteczniejszą w stronach południowych, gdzie zaczyna być używaną do uprawy. Zasługuje ażeby jej nie zaniechano.

Winienem także wyznać, że według mnie, nie zwracają dość uwagi na jedną kategorję, narzędzi bardzo prostych pozornie, ale które u nas przynajmniej nie zasługują na pogardę; chcę mówić o tych które nie mają innego motora (siły poruszającej) nad człowieka i których celem jest ułatwić pracę małej uprawy. Z tej liczby są widły o trzech, czterech lub pięciu zębach żelaznych, zastępujące łopatę i przedstawione przez Anglików. Towarzystwo królewsko-angielskie, które jednakże ma więcej powodów jak my, ażeby się przywiązać wyłącznej do wielkiej uprawy, rozdało kilka nagród tym widłom! Zagłębiają się one łatwiej jak rydel i wykonywają również dobrze pracę. Jeżeli zastanowimy się nad rozległością gruntów wymagających kopania rydlem lub oskardem, najlepiej uprawianych w świecie, należy zwrócić stanowczą uwagę, na wszystko cokolwiek może zaoszczędzić usiłowania utrzymując skutek pożądany. Wiem że używanie wideł nie było zupełnie nieznane w małej uprawie, ale nie było dostatecznie upowszechnione; liczę na Anglików, że tego dokażą. Wymienię jeszcze system bardzo dowcipny wynaleziony przez P. Ledocte, dyrektora szkoły belgickiej rolniczej z Thourout i przyjętego w szkołach

w Metray wa Francji i w Ruyselede w Belgji; całość składa się z dwóch narzędzi, to jest siewnika i z rodzaju taczki. Siewnik składa w ziemię wraz z nasieniem, ilość nawozu sproszkowanego, ażeby pierwsze uzyznić. Taczka staje się kolejną szoską, płużycą, broną przez zmianę niektórych części. Pod wszelkiemi postaciami, łatwo może być kierowaną przez jednego człowieka, kobietę albo nawet przez dziecko. Najwiarogodniejsze świadectwa stwierdzają, że w Belgji otrzymują przez ten system zadawalniające wypadki. W kraju temu podobnym, który ma tyle exploatacji nie wynoszących dwoch hektarów, musi być wielce pomocnym; widły angielskie winny go uzupełnić.

Wróćmy do narzędzi wielkiej uprawy. Sieczkarnie i karczownice angielskie przewyższone zostały tego roku przez belgijskie i badeńskie. Grabiarka (faneuse) angielska, natomiast zwyciężyła wszystkie; ta wykwintna machina zagrabia w godzinie siano z jednego hektara i zastępuje tym sposobem 15 lub dwadzieścia grabiarzy. Machina do wyrabiania rur drenowych z Withead utrzymała swoją wyższość, jest to jedna, która najwięcej zwraca uwagę publiczności. Młynek (egrenoir) do wyłuskiwania kukurydzy nadesłany z Austrji, był sprawiedliwie oceniony.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O WYROBIE SPIRYTUSU Z BURAKÓW.

(Z tygodnika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego).

(Dalszy ciąg.)

(Patrz Nr. 8 Przeglądu).

W Tygodniku naszym z roku 1854 na stronnicy 25 i nast. podaliśmy, wyjęty z Korrespondenta Gazety Warszawskiej, opis postępowania pana L. Rossmann w Bielawie. Krajane buraki gotował on i rozcierał na młynku zwykle do ziemniaków używanym, a nie dodając słodu, ponieważ cukier już się znajduje w burakach wykształcony, spuszczał papkę z pod młynka na chłodnik, a po rozwiedzeniu stosowną ilością wody; wpuszczał do kadzi fermentacyjnej i zadawał drożdżami lub tak zwaną podmłodzią zbożową. Po odbytej fermentacji która trwała 72 godzin, przepędzał na zwykłym apparacie. Miał wydatku z korca 6½ kwart okowity.

W Tygodniku z r. z. 1854 stronnica 408 daliśmy opis postępowania Schwerdtfegera. Uważając, że miazga z gotowanych buraków tak jest galaretowatą, iż nadzwyczaj trudno i zawsze tylko niezupełnie wycisnąć się daje, wyciska sok z surowych utartych baraków, dodaje natychmiast 5% młodzi, poczem zacier zaraz fermentować zaczyna, w temperaterze 15—18° Reaum. Po ukończonej fermentacji cedzi przez płótno niezbyt gęstu i przepędna na alembiku. Utrzymuje, iż byłoby zupełnie nawet szkodliwem dla produkcj spirytusu, zacieranie ae słodem roztartych buraków; temu zwyczajowi nawet przypisuje przedewszystkiem niepomyślne wypadki prób palenia wódki z buraków, na które się wielu uskarża.

W Tygodniku z r. z. na stronnicy 105 opisuje pan Kaźmierz Stęchliński postępowanie używane w gorzelni Łancuckiej w r. 1854. Buraki gotowane gnieciono na młynku, dodawano do 15 korcy zacieru buraczanego 24 garnce mąki żytnej, około 28 garncy słodu i zaprawiono hołowicą Gumbinera. Otrzymano z korca buraków 7 kwart okowity.

W dziele pana Kurowskiego znajdujemy opisanie sposobu używanego przez pana Rychtera w Koziénicach. Przy pierwszych próbkach usiekane poprzednio surowe buraki tarł na tarce używanej w cukrowniach, do papki zaś dodawał słodu i mąki. Przy tej manipulacji otrzymywał z korca buraków tylko garniec do 5 kwart okowity. Kazał więc następnie buraki posiekane gotować, po roztarciu zaś dodawał na 18 korcy 1 korzec mąki żytniej i 1 korzec słodu jęczmiennego, a po wychłódzeniu drożdży, piątego zaś dopiero dnia odpędza na alembiku. Wydatek okazał się do 2 garncy okowity z korca buraków. — Ponieważ mimo powtórzonoj destylacji, nawet przy użyciu węgli, okowita miała zawsze zapach i smak przykry; po wielu próbach znalazł pan Rychter, iz następne postępowanie zupełnie je od tych wad uwalnia. W dniu na odpędzenie przeznaczonym, wsypuje do wyfermentowanej już roboty, w kadź fermentacyjną (do zacieru z 18 korcy buraków i 2 korcy mąki i słodu), 5 garncy jagód jałowcowych i 2 garnce anyżu, miesza jaknajdokładniej z robotą i nabija na kocioł. Prócz tego jeszcze destyluje powtórnie okowitę, na złączonym z apparatem destylatorze, mieszczącym w sobie do 180 garncy surowej okowity, do której to ilości dodaje przy destylacji ¾ funta gwoździków, 1½ funta lukrecji w drzewie i 1 garnicc jałowcu, destyluje przytem wolno i starannie odbiera niedogon, któryby całej wódce nieprzyjemnego smaku i zapachu mógł udzielić. W roku 185¾ miał z korca buraków blisko 2 garnce okowity—w roku 185⁴/₅ tylko 7¼ kwart okowity destylowanej na 10° Magiera (34 B). Nadmienia, w końcu, iż próbował zacierać buraki bez dodania słodu; zmniejszenie jednak wydatku po 2 garnce okowity na każdym takim zacierze (a więc blisko ½ kwarty na korcu buraków) odwiodło go od podobnego postępowania.

W temże dziele p. Kurowskiego znajdujemy sprawozdanie pana K. Chmielowskiego w Rytwianach, który macerował buraki trzykrotnem nalewaniem wodą gorącą, potem sok spuszczał na chłodnik i zadawał ferment bez używania drożdży piwnych. Otrzymywał po 9 kwart okowity 78% (31½° B), sądzi wszelako, iż przy urządzeniu odpowiedniem, otrzymaćby można z pewnością kwart 11. Jakkolwiek wyraźnie o tem w sprawozdaniu swem p. Chmielowski nie wspomina, zdaje się iż dodawał słód i mąkę zbożową, obliczając bowiem wydatek z buraków, mówi, iż tyle dały, po odliczeniu okowity z tych dodatków. (Dalszy ciąg nastąpi)

GOSTOMSKIEGO JAKÓBA

EKONOMJA ALBO GOSPODARSTWO ZIEMIAŃSKIE

dla porządnego sprawowania ludziom politycznym dziwnie pożyteczne.

(Dalszy ciąg.)

ZAPOWIEDZI.

Te zapowiedzi przy prawie mają być zapowiedziane, które, acz tam są wyższej opisane, ale iż na różnych miejscach, przeto się tu, zebrawszy w jedno, spisały dla łatwiejszej odprawy.

Naprzód, aby chłopi w mieście na noc nie bywali przyległem.

Aby bez pańskiej wolej rodzicy ze wsi nie chodzili.

Aby nie śmieli ognia niecić w boru, gdy pożary gorej.

Aby żerdzi, dylów nie kradli, ani łupili, ani palili.

Aby się żaden nie budował, aż się urzędnikowi opowie.

Aby ryb nie śmieli łowić wszelakich w wodach zapowiednych.

Któryby urzędnik, włodarz, kmieć czynił sobie pożytek potajemnie, ku szkodzie pańskiej, ma to być panu opowiedziano, przez Kmiecia któregolwiek.

Kmieć ma przy prawie oznajmić, jako się zachowywa urzędnik bez pana, a jeźli dni albo robót nie przedaje.

Ognia aby pilnowali i kominy wycierali.

Aby z pochodnią pod dach nie chodzili.

Aby kart kmiecie nie grawali.

Pobory aby w czas oddawali.

Aby kmieć jeden u drugiego rolej ani zasiewków nie kupował.

Dróg niepotrzebnych i stegien przez żyto zimie strzedz.

Aby się na zimę poprawowali.

Aby ze pnia nie rąbili w boru, na swą potrzebę.

Aby nie śmiał rolej wykopować, ani na cudzej żąć.

Aby żadnych dochodów pańskich nie śmieli kupować.

Aby tego nie czynili chcąc, czegoby pan nie miał wiedzieć.

Aby po targach lada po co nie jeździli.

Spasi szkody, łąk, zboża zapowiedzieć.

Aby nie pił w karczmie, ażby zasiał, i statki miał potrzebne do roboty.

Zapowiedź każda ma mieć swoją ważność.

Któryby kmieć nie stał, ma go z obopólny sąsiad strzedz i opowiedzieć.

Synowie aby starego zebrania ojców nie utracali, i po ojcu także.

Kmieci ma urzędnik dojrzeć, aby z nowego zboża niezaprzedawali snopem, ani kopą, ani korcem.

Kmieć nie gorszym sprzężajem ma panu robić niż sobie, i nie mniej ma nabierać, jedno tak, jako sobie.

We zły rok ma włodarz dojrzeć, aby wołów kmiecie nie przedawali;

Rzepne doły i w boru (299) (co karcz kopa ją), aby zaraz zamietywali.

Przędziwa aby w izbach nie suszyli.

Pszczół ulewniczych aby przy domiech nie stawiali dla ognia.

Liczba *) doroczna.

Żyto	Świeże ryby,
Pszenica,	Ogrody,
Jęczmień,	Len,
Owies,	Konopie,
Groch,	Cebula,
Tatarka,	Czosnek,
Proso,	Kapusta,
Orkisz,	Pasternak,
Jagły,	Marchew,
Siemiona	Pietruszka,
lniane i	Ćwikła,
konopne,	Barszcz,
Folusz,	Ogórki,
Źrebce,	Rzodkiew,
Stado,	Rzepa,
Bydło,	Rzepnica,
Owce,	Chrzan,
Skopy,	Gorczyca,
Barany,	Chobota na węgorze,
Owce przebrane,	Klepki na beczki.
Wieprze karmne,	Obręczy,
chudziki,	Po bałwanie soli,
Świnie,	Reszt żadnych nie przyjmować,
Kozy i przypłodki,	Mak,
Gęsi,	Chmiel,
Pawy,	Poślad,
Kury indyjskie,	Miękiny z prosa,
Kokoszy,	Młóta,
Kapłuny,	Łąki,
Kaczki,	Siano,
Kury młode,	Słoma,
włoskie,	Gartlina,
Wełna,	Wysiewki,
Skóry,	Młyny,
Sery,	Piła (Tartak),
Masło,	Czarna kapusta,
Słoniny,	Sałata,
Sadła,	Stawy,
Kąpie,	Jeziora,
Jajca,	Huta,
Kapusty **),	Ruda,

(299) Karany zwane.

*) Obrachunek.

**) Mleko zajadłe, kwaśne zkisłe, kiską na Szląsku zwane.

Pierze,
Puch,
Suche ryby,
Gołębieńce.
Grzyby suche,
Rydze słone,
Gruszki,
Wiśnie,
Śliwy,
Jabłka suche,
Mannę trząść,
Jaz-jesiotrzy,
Jaz-krosny,
Jaz-kubel,
Jaz-kołowy,
Płat od jazów ***),
Sawie u rzeki i u jezior,
Słody wymiarne;
Browar,
Popioły,
Gonty,
Węgle,
Dąb szewczy,
Dziechciowy płat,
Smoła,
Prawne grosze,
Sady,
Owoce,
Pszczoły ulewnicze,
Szykowe winy,
Czopowe,
Winy przypadłe,
smolne,
Cla: targowe,
mostowe,
kozłowe,
ozniczne,
rogowe,
Wilczęta,
Jastrzęby,
Sokoły,
Krogulce,
We młynieeh wieprze.
Woły do kuchnie i do jarmarku.
Miody,
Barci i oklegi ****) jeźli przybywa,
Na borg nie przedawać,
Roboty najemne niudołęznym.
Szkło chować n klucznika, bo zte-ga cudniejsze śklenice, i tego się ustrzeże, co je kradną.

Dani Kmiece.

Czynsz,
Najem,
Miodowe czynsze,
Gajowe dani,
Karczemne,
Rybne czynsze,
Kapłuny.
Gęsi,
Kokoszy,
Kury,
Chmiel,
Jajca,
Łój,
Pieprz,
Drwa,
Owies,
Żyto,
Pszenica,
Manna,
Żołądź,
Orzechy,
Buk(iew?),
Konopie,
Sery,
Raki;
Siemie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

***) —płaca (?).
****) Niema tego wyrazu w żadnym słowniku.

T A K S A M I Ę S A.

Na miesiac Luty 1856 roku.

I. WOŁOWINA.	Cena Rsr.	Cena kop.		Cena Rs.	Cena kop.
Mięsa wołowego funt	—	7 1/2	Schabu funt	—	8 1/2
„ krowiego lub z bukatów	—	7	Słoniny świeżéj funt	—	15
Polędwicy funt	—	15	„ wędzonéj funt	—	19
Łoju czystego pud.	3	60	Sadła świeżego funt	—	19
Łoju funt	—	9	Szmalcu topionego funt	—	23
II. WIEPRZOWINA.			III. BARANINA.		
Wieprzowiny ze skórą funt ..	—	9 1/2	Baraniny funt	—	—

TAKSA MIĘSA KOSZERNEGO.

Wołowiny funt po kop. 12 1/2 | Cielęciny funt po kop. 15
Baraniny „ „ —

TAKSA BUŁEK CHLEBĄ PSZENNEGO I ŻYTNIEGO.

na miesiąc Luty 1856 rok.

BUŁKI I CHLEBA PSZENNEGO.	CENA jednego funta Kop. srebr.
a) Bułki mątowej	12
b) Strucli montowej	12
c) Bułki z mąki pośledniejszéj *)	5 1/2
d) Strucle z takiejże mąki	5 1/2
e) Chleba stołowego z takiejże mąki	5 1/2
CHLEBA ŻYTNEGO PYTLOWEGO oraz CHLEBA Z MĄKI MŁYNA PAROWEGO.	5
CHLEBA RAZOWEGO.	3 1/2

*) Z jednego funta ma się wypiekać bułek 4, każda bułka ma ważyć zołoników 27, dwie bułki mają kosztować kop. 3

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 19 (31) Stycznia 1856 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop.	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
M O N E T Y.				
Pół-Imperyały	5	26	5	25
Hollenderskie dukaty nowe	—	—	—	—
P A P I E R Y.				
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu ...	84	91	84	41
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. ..	—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs. ...	14	90	14	86
„ „ Serye wylosowane	—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. ...	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu ...	98	30	97	97
W E X L E.				
Berlin 100 talarów .... 2 m.	95	85	95	55
Gdańsk 100 tal. .... 2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk. .... 2 m.	146	25	—	—
Londyn 1 funt sterl. .... 3 m.	6	52	—	—
Petersburg 100 rs. .... 1 m.	—	—	—	—
Paryż 300 franków .... 2 m.	77	40	76	80
Wiedeń 150 złr. .... 1 m.	92	25	—	—
Wrocław 100 tal. .... 2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 34
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 6.
Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 52 5/8

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.— W Warszawie dnia 22 Stycznia (3 Lutego) 1856 r.—Starszy Cenzor, sekretarz kolegialny, T. Hertz.